



PS

MARZEC
3/2024 (331)

POŻĄDLIWOŚĆ OCZU

MIESIĘCZNIK CENTRUM CHRZEŚCIJAŃSKIEGO
NOWE ŻYCIE w GDAŃSKU

POŻĄDLIWOŚĆ NIEJEDNO MA IMIĘ

Pożądliwość nieustannie towarzyszy człowiekowi. Inaczej Słowo Boże nie przestrzegałoby nas przed tym tak często.: „Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądliwościom” - pisze apostoł Paweł (Rz 6,12), zaś Jakub stwierdza: „Lecz każdy bywa kuszony przez własne pożądliwości, które go pociągają i nęcą” (Jak 1,14). Oczywiście w życiu człowieka, który oddał swoje życie Jezusowi, grzech już nie króluje, to Chrystus jest już jego Panem. Ale faktem pozostaje prawda, że tak jak wszyscy upadamy, tak też jesteśmy podatni na pożądliwość i związane z nią pokusy.

Powszechnie kojarzymy słowo pożądliwość ze sferą seksu, w tym numerze chcieliśmy pokazać, jak błędne mogą to być skojarzenia. Jeżeli pożądliwość ograniczamy tylko do tej sprawy, to możemy nie zauważać innych, często wręcz groźniejszych pożądliwości w naszym życiu. Ja w tekście „Pożądliwość? A co to jest?!” chciałem pokazać właśnie te różne oblicza pożądliwości. Także w artykule „Z całej myśli” zwracam uwagę, że ulegając złym pragnieniom naszych oczu, łamiemy najważniejsze przykazanie, podkreślone przez Pana Jezusa. Pastor w swoim felietonie pokazuje czym była pożądliwość w życiu króla Salomona i do czego doprowadziła. Płynię z tego nauka - Słowo Boże uczy nas, że nie do wszystkiego na co patrzą nasze oczy mamy przywiązywać swoje serce. Tomek pisze o tym, że spoteczność z Jezusem i życie wieczne są o wiele cenniejsze niż nasze doczesne doznania. Jak często zło wchodzi do naszego serca przez oczy... Jezus wzywa nas, by to kontrolować i, kiedy trzeba, podjąć radykalne decyzje. Adam, od lat prowadzący służbę dla mężczyzn uzależnionych od pornografii, napisał interesujący tekst o mechanizmach tego uzależnienia. Warto wiedzieć, że otwiera ono drzwi diabłu do naszego mózgu i prowadzi do fizycznych zmian w nim. Zamieszczamy także tekst Johna Pipera, w którym zwraca on uwagę, że stajemy się tym, co oglądamy. Martyna zapytała tym razem członków naszego zboru o to, jak ich zdaniem najskuteczniej „zadawać śmierć sprawom ciała w Duchu”, do czego wzywa nas Biblia.

Zapraszam do odkrycia innych ciekawych tekstów, zamieszczonych w tym numerze PS.

Jarosław Wierchołowski, redakcja

W tym numerze...

OD PASTORA - Czy to mądry pomysł?	3
TEMAT NUMERU - POŻĄDLIWOŚĆ OCZU	
Pożądliwość? A co to jest?! - Jarosław Wierchołowski	5
Z całej myśli - Jarosław Wierchołowski	6
Czy Jezus chce, abyś wytłpił sobie oko? - Tomasz Biernacki	7
Nie spojrzę pożądliwie - Jarosław Wierchołowski	11
Stajemy się tacy jak to, co oglądamy - John Piper	12
Pornografia - niebezpieczna zabawa z mózgiem	13
W zasięgu jednego kliknięcia - Josh McDowell	16
Jak SONDzisz? - Uśmiercanie spraw ciała	18
NASZE RECENZJE - „Pod niebem czas” - płyta zespołu Quidam	22
NASZE BLOGI	23
KRONIKA ZBOROWA	27
KOMUNIKATY	30
BOŻA MORALNOŚĆ - o książce „Czy Bóg jest potworem?” Paula Copana	32

Czy to mądry pomysł?

Marian Biernacki



Biblijny król Salomon zastąpił z nadzwyczajnej mądrości. Chyba wszyscy o tym wiedzą. Otrzymał od Boga ten dar w dniach, gdy przejmował po swoim ojcu, Dawi-

dzie, rozkwitające królestwo Izraela. Wkrótce zyskał - nie tylko we własnym narodzie - wielkie uznanie. Oto fragment Pisma Świętego, który jednoznacznie o tym świadczy:

Gdy więc królowa Saby przekonała się o całej mądrości Salomona, obejrzała pałac, który zbudował, posmakowała potraw przy jego stole, zapoznała się z grotem jego podwładnych, przyjrzała się sprawności i ubiorom jego służby, strojom jego podczaszych, wzięła udział w ofierze całopalnej, którą złożył w świątyni PANA, nie mogła wyjść z podziwu! W końcu powiedziała do króla: Prawdą były te wieści, które usłyszałam u siebie, o twoich wypowiedziach i o twojej mądrości. Nie wierzyłam jednak tym wieściom, dopóki nie przybyłam i na własne oczy nie zobaczyłam tego wszystkiego. Nie powiedziano mi nawet połowy tego, co tutaj widzę! Jesteś o wiele mądrzejszy, niż głoszą o tobie wieści! Jakże szczęśliwi są twoi poddani, jakże szczęśliwi są ci twoi słudzy, którzy wciąż stoją przed tobą i mogą słuchać twojej mądrości! Niech będzie błogosławiony PAN, twój Bóg, który cię sobie upodobał i posadził na swoim tronie, jako króla panującego w imieniu PANA, swojego Boga. To dzięki miłości Boga do Izraela, aby na wie-

ki utwierdzić ten kraj, On ustanowił cię królem, abyś stosował prawo i sprawiedliwość [2Krn 9,3-8].

Salomon, pomimo tak wielkiej mądrości, popełnił jednak błąd. Zaczął podążać za swoimi spojrzeniami. **Czegokolwiek zapragnęły moje oczy, pozwalałem im oglądać z bliska. Nie odmawiałem sobie najmniejszej radości! [Kzn 2,10].** Domy, winnice, ogrody i parki, sady, stawy, rozmaite zwierzęta, stajnie pełne koni, ogromna ilość kosztownych dzieł sztuki i **rozkosz synów ludzkich - kobiety i kochanki [Kzn 2,8].** Ustanowiony przez Boga po to, by stosować prawo i sprawiedliwość, z czasem przestał się przejmować Jego wskazówkami. Zatracił się w swoich wciąż nowych pragnieniach. Poniewczasie zrozumiał, że pożądliwość oczu nie ma granic. **Świat umarłych jest nienasycony – i nienasycone są oczy człowieka [Prz 27,20].**

Codziennie, zwłaszcza w obecnych czasach, wzrok nasz wielokrotnie pada na to, co wygląda dla nas bardzo atrakcyjnie. Oczywiście, w samym spojrzeniu nie musi od razu być coś złego. Problem pojawia się wówczas, gdy to, na co patrzymy, rozbudza naszą wyobraźnię i staje się obiektem naszych niezdrowych pragnień. W takim przypadku ujawnia się choroba naszego serca. **Źródłem pokus człowieka są jego własne żądze. To one go pociągają i nęcają [Jk 1,14] - objaśnia Biblia.** Niezależnie więc od tego, czy nasze serce już jest mocno zainfekowane, czy też dopiero zaczyna się zanieczyszczać, trzeba czym prędzej zawołać: **Czyste serce stwórz we mnie, o**

Boże, prawość ducha odnów w moim wnętrzu [Ps 51,10].

Oczy Salomona nie od początku rządziły jego życiem. Lecz gdy zaprzestał im odmawiać czegokolwiek, czego tylko zapragnęły, powoli jego serce zaczęło odwracać się od Boga. Dobrze znał przykazanie obowiązujące króla: **Niech jednak król nie gromadzi zbyt wiele koni, niech nie kieruje ludu z powrotem do Egiptu, by rozbudować konnicę, ponieważ PAN powiedział: Nie wkraczaj już więcej na tę drogę. Niech też nie poślubia sobie wielu żon, by jego serce nie popadło w odstępstwo, a także niech nie gromadzi zbyt wiele srebra i złota [5Mo 17,16-17].** Czy wytrwał w posłu-

szeństwie Słowu Bożemu? Kto czyta Biblię, ten wie, że Salomon złamał wszystkie te przykazania i to na wielką skalę.

Nie jest to mądry pomysł, aby na to, co zobaczymy, przekierowywać swoje życie. Nauka apostolska brzmi jednoznacznie. **Nie kochajcie świata ani tego, co go napędza. Kto darzy miłością świat, nie ma w nim miłości Ojca. Bo to wszystko, co steruje światem: żądze ciała, żądze oczu oraz pycha życia, nie pochodzi od Ojca. To należy do świata. Świat natomiast przemija, a wraz z nim jego żądze. Ten zaś, kto pełni wolę Boga, trwa na wieki [1Jn 2,15-17].** ■



Pożądliwość? A co to jest?!

Jarosław Wierchołowski

Pożądliwość? A co to jest?!

„Nie będziesz pożądał domu swojego bliźniego, nie będziesz pożądał żony swojego bliźniego ani jego sługi, ani jego służącej, ani jego bydłęcia, ani jego osła, ani czegokolwiek, co należy do twojego bliźniego” – 2 Mojżeszowa 20,17.

„Bo wszystko, co jest na świecie, pożądliwość ciała i pożądliwość oczu, i pycha życia, nie jest z Ojca, ale ze świata” – 1 List Jana 2,16.

Pożądliwość oczu

Chyba najłatwiej przychodzi nam zdefiniowanie tego określenia i najczęściej ograniczamy je do sfery seksualnej. Ale może w pożądaniu żony bliźniego chodziło tylko o to, że jest miłą, dobrą gospodynią? Czy to także nie jest sfera pożądliwości?

Ale tak naprawdę niemal wszystko, co dzieje się w człowieku, zaczyna się od oczu, naszego dominującego i stale aktywnego zmysłu. Żyjemy dzisiaj w kulturze obrazkowej, audiowizualnej. Według badań socjologicznych większość ludzi w tzw. kulturze zachodniej spędza kilka godzin dziennie przez telewizorami, „niechący” sycąc się płynącymi stamtąd wzorcami zachowań, ubierania się, otaczania się przedmiotami. O reklamach nie wspomnę.

Izraelita, do którego Mojżesz kierował Boże przykazanie, musiał wszak także najpierw zobaczyć służącego i służącą, by w ogóle ich pożądać. I nie wiemy do końca, jakiego rodzaju mogło to być pożądanie – czy ci słudzy wyjątkowo dobrze spisywali się w pracy u bliźniego, czy też byli atrakcyjni pod innym względem. Podobnie wzrokowa ocena osła i bydłęcia mogła owocować tym, że ktoś pożądał mieć takie zwie-

rzęta u siebie. Być może dzisiaj wydaje nam się to dość dziwne – raczej nie pożądamy domu ani samochodu sąsiada, jeżeli już, to chcielibyśmy mieć tylko takie same. Zapewne inaczej wyglądało to w nie najlepszej sytuacji ekonomicznej w czasach Mojżesza.

Ale czy fakt, że pożądana rzecz nie należy do naszego bliźniego, cokolwiek zmienia? Zawsze jest to stawianie na pierwszym miejscu przedmiotu, w obecnej chwili nie należącego do nas. To jak chcemy ją zdobyć jest osobną kwestią, być może pociągającą za sobą kolejny grzech.

Pożądliwość ciała

Choć w tym numerze PS chcemy pisać o pożądliwości oczu, to chyba trudno jednoznacznie oddzielić ją od pożądliwości ciała. Wszystko zaczyna się od patrzenia.

A w tym przypadku znowu automatycznie zaczynamy myśleć o wiadomych sferach życia, być może wspiera nas w tym także to, co o cielesności mówi samo Słowo Boże. I zapewne nasze ciało pragnie wygody i przyjemności w każdej sferze. Może warto przyjrzeć się temu bliżej? Czy nie jest tego rodzaju pożądliwością ciała pragnienie np. dużego, wygodnego domu z sauną i basenem, albo samochodu, doskonale izolującego nas akustycznie i zawieszniowo od wszelkich warunków otoczenia? Absolutnie nie zamierzam sugerować, że takie rzeczy są złe same w sobie, raczej warto sprawdzić się na ile zajmują nasze myśli, emocje i... porfele.

Najczęściej ostatnią rzeczą, jaką chrześcijanin kojarzy z pożądliwością ciała, jest obżarstwo. Tego drastycznego słowa używa apostoł Paweł w Liście do Galacjan (5,

21), zresztą obok „opilstwa”, no ale to przecież nas nie dotyczy... Przecież zjeść dobrze i dużo jest tak przyjemnie! „Ja nikomu nie wyrządzam żadnej krzywdy” – przypomina mi ulubiona odpowiedź ateistów na poruszanie kwestii grzechu. I znowu – na ile przywiązujemy wagę do jedzenia, jak wiele poświęcamy mu myśli, czasu na zaku-

py i przygotowania, jakie zajmuje miejsce w hierarchii naszych wartości?

Moim zadaniem było tylko „wywołać temat” i sprowokować czytelników do osobistych rozmyślań nad tematem pożądlivości. A może i braterskich rozmów przy kawie? ■

Z całej myśli

Jarosław Wierchołowski

Kiedy byłem tzw. pacholęciem zafascynowało mnie wędkarstwo. Po pierwszych sukcesach spławikowych, pod choinkę dostałem prawdziwy spinning z włókna węglowego i kołowrotek, zestaw który był wówczas obiektem westchnień każdego wędkarza. Ale był to środek zimy i do sezonu wędkarskiego pozostawało sporo długich miesięcy. Pamiętam, jak zaczytywałem się wtedy w książkach o łowieniu ryb, z lubością oglądałem zdjęcia. Ale nie tylko - z namaszczeniem składałem swój zestaw spinningowy i w dużym pokoju, kiedy nikogo nie było w domu, trenowałem delikatnie rzuty błyską. Wieczorami, leżąc w łóżku, godzinami marzyłem, że stoję nad brzegiem jeziora, czuję branie i wyciągam na brzeg olbrzymiego szczupaka... Podobnie marzyłem także o nowej piłce, rakiecie tenisowej itd.

Dzisiaj wspominam te moje fascynacje z uśmiechem, ale nie tylko. Są momenty, gdy tamte wspomnienia są dla mnie źródłem przestrogi przed niekontrolowanym oddaniem swojego serca jakiejś pasji, jakiejś rzeczy, jakimś emocjom, jakimś pożądlivościom, które pozornie wydają się niegroźne, jednak zabierają mój czas i myśli. Zawsze przypominają mi się wtedy słowa apostoła Pawła z Pierwszego Listu do Koryn-

tian (13,11) *„Gdy byłem dziecięciem, mówiłem jak dziecko, myślałem jak dziecko, rozumowałem jak dziecko; lecz gdy na męża wyrosłem, zaniechałem tego, co dziecięce”*. Ale przede wszystkim największe przykazanie, określone tak przez Pana Jezusa: *„Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej”* (Mateusza 22,37). Oddając się marzeniom o jakiegokolwiek rzeczy, którą chcielibyśmy mieć, siłą rzeczy łamiemy to przykazanie, nasze myśli biegną ku czemuś innemu. I z reguły nie tylko biegną, ale też na długo tam pozostają.

Współczesny człowiek jak nigdy wcześniej w historii narażony jest na poddanie się pożądaniu tego, co atakuje go z billboardów, telewizji, kolorowych magazynów. Chrześcijanie, ale także po prostu ludzie odpowiedzialni i dojrzały, starają się raczej opierać erotycznym „pułapką” i nie dają się tak łatwo uwieść w tej sferze. Tak naprawdę poważne niebezpieczeństwo czai się w pożądaniu dóbr materialnych, najbardziej tych luksusowych, o którym pomarzyć jest tak przyjemnie... Bywa, że czujemy się tutaj usprawiedliwieni, bo marzymy i pożądamy często przecież tego, co właśnie kupujemy czy do czego się przymierzamy, lub co wręcz już należy do nas.

Pewien model samochodu reklamowany był niedawno przez krótkie filmiki, w których ludzie w domu, biurze, kawiarni „wyłączali się” i marzyli o prowadzeniu tego pojazdu. Inna marka jawnie reklamuje swój produkt jako przedmiot pożądania, w reklamach producenci piszą wprost o uwodzeniu kształtem i anatomii pożądania. Kolejna pokazuje dojrzałego, poważnego człowieka, który po wyjściu z biura spędza czas w swoim samochodzie, bawiąc się jak dziecko jego wyposażeniem.

Apostoł Jan w swoim pierwszym liście (2,15-17) pisze *„Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. Bo wszystko, co jest na świecie, pożądliwość ciała i pożądliwość oczu, i pycha życia, nie jest z Ojca, ale ze świata. I świat przemija wraz z pożądliwością swoją; ale kto pełni wolę Bożą, trwa na wieki”*. Oczywiście, żyjemy na świecie, musimy zaspokajać potrzeby naszych ciał. Słowo Boże nie potępia tego w żadnym miejscu. Potępia nieumiarkowanie, bałwochwalstwo. Bo czyż nie jest nim niczym nie umotywowane (poza pożądliwością oczu właśnie) poświęcanie czasu na rozmyślanie o telewizorze, samochodzie czy domu, oglądanie ich zdjęć czy reklam? Niewinne z pozoru „marzenie” okazuje się występowniem przeciw najgroźniej brzmiącemu za-



kazowi Boga *„Nie będziesz miał innych bogów obok mnie”* (2 Księga Mojżeszowa 20,3).

Warto, chyba bardziej dzisiaj, niż w czasach apostoła Pawła, mieć nieustannie w pamięci jego słowa z Pierwszego Listu do Koryntian (7,29-31) *„A to powiadam, bracia, czas, który pozostał, jest krótki; dopóki jednak trwa, winni również ci, którzy (...) kupują [żyć tak], jakby nic nie posiadali; a ci, którzy używają tego świata, jakby go nie używali; przemija bowiem kształt tego świata”*. ■

Czy Jezus chce, abyś wyłupił sobie oko?

Tomasz Biernacki

Jezus powiedział słuchaczom podczas Kazania na Górze: **„wyłup swoje oko i odrzuć daleko od siebie”** (Mt 5,29). Musiało być to szokujące. Zresztą takie stwierdzenie nadal wstrząsa. Jezus nie rzucał słów na wiatr. Nie rozpędził się. Nie pomylił, ani nie przejęczył. Nie powiedział niczego, z czego

później musiałby się okrzakiem wycofywać i przepraszać.

Skoro dał słuchaczom tak wstrząsającą „radę”, to znaczy, że **miał ku temu powód**. Czy Jezus chce abyśmy wyłubali sobie oczy? Z całą pewnością nie stwierdzi tak nikt, kto zna Słowo Boże. Wezwanie:

„wyłup swoje oko i odrzuć daleko od siebie” padło w konkretnym kontekście, i tak należy je odczytywać.

CHROŃ SVOJE OCZY

Oczy są niezwykłym świadectwem kunsztu naszego Stwórcy. Bóg zaprojektował je w absolutnie niezwykły sposób. Budowa oka, jego zdolności do akomodacji, zachodzące w nim procesy – wszystko to jest arcyprecyzyjnym projektem. Zaiste wielką wiarę mają ludzie, którzy twierdzą, że jest to dziełem ewolucji (przypadku). Mimo szybkiego rozwoju technologii w ostatnich latach, najlepsze obiektywy nie mogą mierzyć się z tym, co mamy za darmo, od urodzenia. Wzrok jest cudownym darem od dobrego Boga. Dlatego **Jezus nie chciał nikogo pozbawiać oczu. Bynajmniej!**

Jeszcze podczas tego samego kazania podkreśla, jak ważną rolę pełni oko w naszym życiu: *„Oko jest dla ciała niczym lampa. Jeśli twoim oczom niczego nie brakuje, całe twoje ciało jest jasne. Lecz jeśli twe oko słabnie, całe ciało pogrąży się w mroku. A jeśli ściemnieje źródło twego światła, to ogarniać cię będzie naprawdę wielka ciemność!”* (Mt 6,22-23).

O oczy trzeba dbać. Ich stan przekłada się nie tylko na jakość naszego funkcjonowania, ale również na nasze duchowe życie. Ktoś, kto mierzy się ze słabnącym wzrokiem, napotyka różne trudności. Dlatego Bóg tworząc człowieka, zaprojektował oko w ten sposób, że jest odpowiednio chronione. Odruchowo zamykamy powieki (nawet zaciskamy), gdy coś zagraża naszym oczom. Zresztą w Słowie Bożym znajdujemy piękną ilustrację, że sam Bóg „strzegł (naród wybrany) jak **żrenicy oka**” (5Mo 32,10; por. Za 2,8).

Jezus używa powyższej ilustracji, aby wskazać nam głębszy problem. Oko, czyli **to na co i w jaki sposób patrzymy, ma**

wpływ na stan naszej duszy. Choć nasze oczy – fizyczny organ – wymagają ochrony i słusznie się o nie troszczymy, to powinniśmy niemniej dbać o nasz duchowy wzrok!

PATRZ GDZIE PATRZYSZ

Obawiam się, że często zbyt lekko podchodzimy do tego co „oglądamy”. Wzrokiem pochłaniamy najróżniejsze treści. A to na czym skupiamy nasz wzrok ma wpływ na naszą duchową kondycję. Nauka apostoła jest jednoznaczna: *„Nie błǳcie, Bóg nie pozwala z siebie szydzić! Dlatego co człowiek sieje, to i żąć będzie. Kto sieje dla swojego ciała, z ciała będzie żął skażenie, a kto sieje dla Ducha, z Ducha będzie żął życie wieczne”* (Gał 6,7-8).

Lekceważymy niszczycielską rolę patrzenia w złym kierunku. Nie widzimy (bo nie chcemy widzieć) związku powyższego fragmentu z naszymi oczami. Bo przecież mowa jest tam o sianiu, a czy człowiek może to robić samym spojrzeniem? Musisz jednak zrozumieć, że **jeśli kierujesz swój wzrok w niewłaściwe miejsca – za jakiś czas będziesz żął skażenie.**

Choć oko jest doskonale zbudowane, i dociera do nas wiele sygnałów, to wyraźnie widzimy jedynie niewielki obszar – jedynie około 2 stopni z naszego znacznie szerszego pola widzenia! Zastanów się nad tym – może mieć to większe znaczenie dla Twojego duchowego życia niż myślisz.

Czytając książkę nieustannie musisz skupiać swój wzrok na kolejnych słowach. W tym czasie nie możesz obserwować dokładnie tego, co dzieje się za oknem lub oglądać filmu. Podejmujesz decyzję na czym skupiasz uwagę. Metaforycznie karminisz swoje wnętrze za pomocą oka. Dobrymi lub złymi treściami – a to wyda owoc w Twoim życiu.

Dlatego patrz gdzie patrzysz! Czasem coś bezwiednie przyciągnie nasz wzrok.

Wystarczy, że coś się niespodziewanie poruszy albo usłyszymy jakiś dźwięk (np. pukanie do drzwi) – szybko przenosimy nasz wzrok w to miejsce. Jest to odruch. Dlatego ktoś mądrze stwierdził, że **pierwsze spojrzenie nie jest grzechem, ale stają się nim kolejne, gdy już wiemy, że patrzymy nie tam, gdzie powinniśmy.**

Jest różnica między spojrzeniem, a wpatrywaniem się. Podobnie jak między grzechem, który może się nam przytrafić, a trwaniem w grzechu (1Jn 2,1). Nasze potknięcia trzeba jak najszybciej wyznawać Bogu i dążyć do uświęcenia. Jeśli spojrzalesz tam, gdzie nie powinieneś – opamiętaj się i więcej tam nie patrz. *„Utkwijmy wzrok w Jezusie, w Tym, który wzbudza i doskonali wiarę, i który ze względu na czekającą Go radość wycierpiał krzyż, nie zważając na hańbę, i zajął miejsce po prawej stronie tronu Boga”* (Hbr 12,2).

ZAWRZYJ PRZYMIERZE Z OCZAMI

Nawet jeśli przelotnie spojrzymy nie tam gdzie powinniśmy – chrońmy nasz

wzrok. To w co się wpatrujemy jest naszą odpowiedzialnością. Warto wziąć przykład z Hioba, który podjął w tej kwestii konkretną decyzję: *„Zawarłem przymierze z moimi oczami – i cóż? Czy mam patrzeć pożądliwie na dziewicę?”* (Jb 31,1).

Codziennie decydujemy o tym, czym będziemy karmić naszą duszę za pośrednictwem oczu. Czy będziemy wpatrywać się w ekran, czy w Słowo Boże. Czy będziemy odwracać wzrok od tego co złe i szukać tego co dobre. Czy skupimy nasze spojrzenie na Jezusie, czy też tęsknie będziemy oglądać się za tym co (rzekomo) zostawiliśmy. Nie łudźmy się, że te codzienne decyzje nie będą miały wpływu na naszą wieczność. Wszak Jezus powiedział, że *„kto przyłożył rękę do pługa, a ogląda się za siebie, nie nadaje się do Królestwa Bożego”* (Łk 9,62).

Pamiętajmy, że *„żona Lota obejrzała się za siebie i stała się słupem soli”* (1Mo 19,26). Wielu chrześcijan, przez to, że ogląda się tam, gdzie nie powinno, może nie dotrzeć tam, gdzie twierdzą, że zmierzają. Wszak **patrząc za siebie, łatwiej jest się przewró-**



cić i poturbować, niż trafić do celu. Zbyt wielu naszych poprzedników stało się rozbitkami w wierze, bo zamiast skupiać swój wzrok na nagrodzie w niebie, zeszło z tej drogi, pożądając oczyma tego co otacza nas tu na ziemi. Jakże smutny i trzeźwiący jest przykład Demasa, wieloletniego współpracownika apostoła Pawła, który go opuścił „umiłowawszy świat doczesny” (2Tm 4,10).

ŻYCIE WIECZNE CENNIJSZE OD OKA

W przypadku ratowania życia trzeba podejmować nieraz dramatyczne decyzje. Zwłaszcza w kontekście trwającej wojny lekarze zmuszeni są do działań, których woleliby uniknąć. Wielokrotnie muszą sięgnąć po skalpel. Aby ratować ludzkie życie, trzeba czasem dokonać amputacji. Wszak lepszy jest żywy kaleka, niż martwy żołnierz ze wszystkimi kończynami.

Biblia mówi wprost, że „*bóg toczymy nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okęgach niebieskich*” (Ef 6,12). Mając to na uwadze, wróćmy do szokującej rady Jezusa: „*wyłup swoje oko i odrzuć daleko od siebie*” (Mt 5,29).

Jezus nie chce przecież byśmy wydtulali sobie oczy. Są one cenne. Są wspaniałym darem od Boga. Mamy o nie dbać. Ale życie wieczne jest cenniejsze nawet od oka! To w tym kontekście Jezus wypowiedział te wstrząsające słowa. Zdecydował się na drastyczny nakaz, bo w grę wchodzi tu ludzkie życie, i to w wymiarze całej wieczności!

Zależy Mu na tym, abyśmy skorzystali z daru życia wiecznego: „*Jeśli twe prawe oko przywodzi cię do upadku, wyłup je i odrzuć daleko od siebie. Więcej zyskasz, gdy stracisz jeden z twoich członków, niż gdy postradasz całe ciało w miejscu wiecznej kary. Podobnie jeśli twa prawa ręka przywodzi cię do upadku,*

odetnij ją i odrzuć jak najdalej od siebie. Lepiej dla ciebie będzie, by zginął jeden z twych członków, niż żeby całe twe ciało miało znaleźć się w miejscu wiecznej kary” (Mt 5,29-30).

Oko jest wspaniałym darem. Pozwala nam karmić duszę dobrymi treściami. Dla tego świadomie decydujemy w co się wpatrujemy. Bierzmy przykład z Hioba, który zawarł przymierze ze swoimi oczyma w tej sprawie.

Jeśli jednak nie radzimy sobie z pożądlivością oczu (1J 2,16), pamiętajmy jak wiele możemy stracić. Mając tę świadomość, czasem trzeba zdecydować się na drastyczny krok – nawet wyłupanie oka! Nie chodzi oczywiście o literalne okaleczenie swojego ciała. Jezus mówi o bezkompromisowym pozbyciu się z życia tego, co „przywodzi cię do upadku”.

Posiadanie telewizora, telefonu z dostępem do Internetu, wyjście na miasto ze znajomymi z pracy, posiadanie hobby – nic z tych rzeczy nie jest grzechem. Ale jeśli cokolwiek z tego miałoby przywodzić nas do upadku, Jezus radzi, że lepiej by było abyśmy pozbyli się tego (oka) z naszego życia i odrzucili daleko od siebie. Lepiej być kaleką – wyśmianym przez ludzi jako przesadnego świętoszka, dewotę – i wytrwać na wąskiej drodze naśladowania Jezusa aż do końca, niż stale się rozpraszać i stać się rozbitkiem w wierze, podobnie do Demasa, który umiłował świat doczesny.

Jeśli nie potrafisz oderwać się od śledzenia wydarzeń w świecie, albo po prostu plotek, o których rozpisują się portale internetowe. Jeśli seriale sensacyjne tak bardzo Cię wciągają, że z trudem wyłączasz telewizor, aby pójść spać. Jeśli przeglądanie relacji ze wspaniałego życia innych ludzi (często udawanego) w mediach społecznościowych, sprawia, że jesteś niezadowolony z tego, co posiadasz. Jeśli śledzenie magazynów motoryzacyjnych zmusza

Cię do regularnej wymiany samochodu. **Jeśli to na co patrzysz – sprawia, że coraz mniej cieszy Cię prostolinijne naśladowa-** **nie Zbawiciela... Rozważ czy nie należy odrzucić tego daleko od siebie. Byle znaleźć się z Nim. ■**

Nie spojrzę pożądliwie

Jarosław Wierchołowski

Kultura naszego „chrześcijańskiego” kraju daje mężczyznom przyzwolenie na to, by zachowywali się agresywnie (w sensie seksualnym) w stosunku do kobiet. Nie budzi niczyjego sprzeciwu ani zdziwienia, kiedy mężczyzna mijając atrakcyjną kobietę dokładnie się jej przyjrzy od stóp do głów lub w bardzo wymowny sposób obejrzy się za nią. Nie spotka się na pewno z naganą (no, chyba, że ze strony żony albo narzeczonej – ale też nie zawsze), że ogląda z upodobaniem tzw. filmy dla dorosłych albo chociażby nie odrywa wzroku od „scen łóżkowych” w telewizji.

Przyzwolenie – to chyba jednak mało powiedziane. W Polsce mężczyzna, który powyższych rzeczy nie robi, a na dodatek w męskim towarzystwie nie opowiada tzw. męskich dowcipów (nomen omen), nie chwali się swoimi podbojami i nie komentuje wdzięków przechodzących właśnie dziewczyn, jest uważany za kogoś co najmniej dziwnego, jeżeli nie podejrzanego.

Niedawno obejrzałem film, którego akcja rozgrywała się w środowisku amerykańskich Chasydów, ortodoksyjnych Żydów. Autobus, którym podróżowali podzielony był zastoną. Po jednej stronie siedzieli mężczyźni, po drugiej kobiety, tak, by nie nawiązywali ze sobą relacji i nie byli wystawieni na pokusy patrzenia na siebie. Inne środowiska religijne, widzące w cielesności coś nagannego, także starają się ograniczyć do minimum tego rodzaju relacje. Do granic doprowadził to islam, ubiera-

jący kobiety w szaty zasłaniające ściśle ciało a nawet twarz i ukrywające kobiece kształty.

Pan dał nam Ducha Świętego, byśmy byli przez Niego prowadzeni i nie byli zmuszeni do przestrzegania jakichkolwiek reguł i przepisów. O Jego działaniu w sferze, o której piszę, doskonale wiedzą ci bracia, którzy zostali Nim napełnieni i którzy chodzą w Nim co dnia. Oni nie potrzebują stosować wobec kobiet żadnych zewnętrznych ograniczeń ubioru czy zachowania, po prostu są wolni w Chrystusie. To oni sami są już teraz panami swoich oczu i myśli, choć tak naprawdę poddali je Panu. *„Podobnie i my, gdy byliśmy dziećmi, byliśmy poddani w niewolę żywiołów tego świata; lecz gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty i podlegał zakonowi, aby wykupił tych, którzy byli pod zakonem, abyśmy usynowienia dostąpili”* (List do Galacjan 4,3–5).

Już nie musimy sami „spinać się” i „umartwiać” ciała, nosząc np. pod ubraniem koszulę z włosienicy (słyszałem o takich współczesnych praktykach w kręgach nazywających siebie chrześcijańskimi), by przekierowywać nasze myśli na ból ciała. To Duch Święty skutecznie tego dokonuje, gdy pozwalamy Mu działać. Choć zapewne starotestamentowe słowa Joba *„Zawarłem umowę ze swoimi oczyma, że nie spojrzę pożądliwie na pannę”* (Księga Joba 31,1) są godne uwagi.

Obserwując mężczyzn bez żenady ga-

piących się na młode kobiety, w myślach mam werset: „Oczy ich wypatrują tylko cudzołożnic i nigdy im nie dość grzechu” (2 List Piotra 2,14). Jakiś czas temu, jedząc obiad w restauracji obserwowałem niemłodego już człowieka, który bez celu kręcił się przy drzwiach do galerii handlowej, przez które przechodziło wiele kobiet. Widziałem jego rozgorączkowane, rozbiegane oczy... Jezus mówił jednoznacznie czym jest takie zachowanie: „Styszeliscie, iż powiedziano: Nie będziesz cudzołożył. A Ja wam powiadam, że każdy kto patrzy na niewiastę i pożąda jej, już

popętnił z nią cudzołośćwo w sercu swoim” (Ewangelia Mateusza 5,27-28).

Apostoł Piotr w cytowanym w poprzednim akapicie wersecie z 2. Listu nie potępia jednak wyłącznie mężczyzn, cały fragment listu mówi o charakterze ludzi, nad którymi ciąży Boży sąd. Jest tu mowa także o cudzołożnicach. Na czym polegało (polega) wypatrywanie ich w tłumie? Jak ci mężczyźni je rozpoznawali (rozpoznają)? Spróbujmy sami odpowiedzieć sobie na to pytanie... ■

Stajemy się tacy jak to, co oglądamy

John Piper

„My wszyscy tedy, z odświeżonym obliczem, oglądając jak w zwierciadle chwałę Pana, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę”. Uwielbiam ten zwrot. Napawa mnie on nadzieją, bo wiem, że przede mną jeszcze długa droga: „z chwały w chwałę”. To jest proces. Uświęcenie w wyniku oglądania chwały Bożej nie dzieje się natychmiast. Przechodząc przez kolejne poziomy chwały, zbliżamy się do obrazu Chrystusa.

Na co patrzysz?

Lecz chcę zwrócić uwagę, że dzieje się to w wyniku patrzenia na Niego. Jeśli wazsze Biblie otwarte są na tym tekście, możecie spojrzeć na kolejny rozdział 2 Koryntian 4,16. Posłuchajmy niesamowitej wypowiedzi tego człowieka, starszego człowieka. Paweł zaczął się już starzeć: być może ma reumatyzm i bolą go plecy, wzrok nie jest już taki dobry, słuch zaczął szwankować. Coraz słabiej się porusza. Oto co mówi: „Dlatego nie upadam na duchu; bo choć zewnętrzny nasz człowiek niszczy, to jednak

ten nasz wewnętrzny odnawia się z każdym dniem”. Użyte tutaj sformułowanie odnawiać się jest tym samym sformułowaniem występującym w Rzymian 12,2: „A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemienicie przez odnowienie umysłu swego”. To odnawianie odbywa się każdego dnia.

Ale jak to Pawle? W jaki sposób? Jak ty, starcze stajesz się nowy każdego dnia? Oto odpowiedź: „Albowiem nieznaczny chwilowy ucisk przynosi nam przeogromną obfitość wiekuistej chwały, nam, którzy [i to jest odpowiedź] nie patrzymy na to, co widzialne, ale na to, co niewidzialne; albowiem to, co widzialne, jest doczesne, a to, co niewidzialne, jest wieczne” - 2 Koryntian 4,17-18.

Bracia i siostry, to jest klucz do codziennego odnowienia. Czy jako młoda osoba chcesz mieć odnowiony umysł, albo jako osoba w podeszłym już wieku chciałbyś, by twój duch był jak nowy? Chcesz być odnowiony? Przestań oglądać świat – który w praktyce sprowadza się w głównej mierze do oglądania telewizji. Przestań oglądać ten świat. Dlaczego tak bardzo mielibyśmy

chcieć, aby rozrywki dostarczali nam niewierzący? Dlaczego tak mocno jesteśmy uzależnieni od różnych klipów, telewizji, filmów i radia? „Świecie, powiedz mi, pokaż mi, nakarm mnie, kształtuj mnie, wpływaj na mnie”. To właśnie robimy. „Ach nie, nie do końca. Na mnie nie ma wpływu to, co oglądam”. Stajesz się taki jak to, co oglądasz.

Oglądaj Jezusa

Proszę cię tylko, abyś porównał stopień zaangażowania z jakim patrzysz na Pana Jezusa i chwałę naszego Boga ze stopniem zaangażowania, z jakim patrzysz na świat. Co wychodzi z tego porównania? Czy nie daje nam to jakiegoś wglądu w to, dlaczego nasze życie jest pełne słabości i ulegania pokusom? Dlaczego nie mamy takiego wpływu na świat, jaki chcielibyśmy mieć? Dlaczego nie możemy naprawić naszych relacji? Czy może to wynikać z pewnej korelacji z tym, że jesteśmy tak bardzo zapatrzeni w świat? Żyjemy w świecie, przesiąkamy światem, oglądamy świat, czytamy świat.

Ilu z nas czyta książki, które zawierają w sobie duchową mądrość? Oglądamy телеви-

zję, która ukazuje duchową mądrość? Oglądamy filmy, które przekazują duchową mądrość? Ile czasu poświęcamy tej biblijnej zasadzie, która jest niepodważalna? Stajesz się taki jak to, co oglądasz.

Zachęcam cię do przyjrzenia się swojemu stylowi życia. Czy chcesz stać się święty? Czy chcesz zostać odnowiony, by widzieć jak Jezus, myśleć jak Jezus, odczuwać jak Jezus, kochać jak Jezus, troszczyć się jak Jezus, oceniać jak Jezus? Jeśli tak, oto plan dla ciebie: patrz na Jezusa — bardzo często.

Ojcze, błagam Cię o cud przemiany w naszym życiu. Czy mógłbyś przyjść teraz i przekonać nas i dać nam kilka pomysłów na to, jak w ten Dzień Pański możemy spędzić popołudnie i wieczór? Czy naprawdę po powrocie do domu chcemy prosić świat, w którym nie ma Boga, by dostarczył nam rozrywki? Będziemy zbierać to, co zasiejemy. I modlę się Ojcze, by tak nie było. Proszę Cię o to w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

Artykuł pochodzi z portalu <https://www.ewangeliawcentrum.pl/> ■

Pornografia – niebezpieczna zabawa z mózgiem

Adam

Zacznijmy od definicji

Pornografia, potocznie **porno** (od gr. *γραφός*, *graphos* „piszący”; *πόρνη*, *porne* „nierządnicą”; *pornógraphos* „piszący o nierządnicach”) – wizerunek osób lub przedmiotów o cechach jednoznacznie seksualnych utworzony z zamiarem wywołania pobudzenia seksualnego lub podniecenia u

osób oglądających. Pokazy emitowane na żywo np. w Internecie, również stanowią formę pornografii.

Etymologia: Słowo „pornografia” pochodzi z greki (πορνογραφία) i wywodzi od słów πόρνη (*porne* „nierządnicą”) i πορνεία (*porneia* „prostytucja”; γραφειν (*grafein* „rejestrować”) oraz końcówki -ία (-ia, zna-



czącego „należący do”), zatem łączne znaczenie tego słowa można oddać jako „rejestracja prostytutek lub prostytucji”. W Nowym Testamencie używane jest słowo „porneia” na określenie stałej postawy nierządu: „Natomiast **nierząd** (gr. *porneia*), różnego rodzaju nieczystość lub chciwość niech nawet nie będą wspomniane wśród was. To niegodne świętych” (Ef 5,3); „Uciekajcie przed **nierządem** (gr. *porneia*). Każdy grzech, którego człowiek się dopuszcza, ma miejsce jakby poza jego ciałem. Kto jednak dopuszcza się nierządu (gr. *porneuo*), grzeszy względem własnego ciała. Czy nie wiecie, że wasze ciało jest przybytkiem Ducha Świętego, który jest w was i którego macie od Boga? Oraz, że już nie należycie do siebie samych? Gdyż za ogromną cenę zostaliście kupieni. Chwalcie zatem Boga w waszym ciele” (1 List do Koryntian 6,18-20); „Wolą Bożą jest wasze uświęcenie, powstrzymanie się od **nierządu** (gr. *porneia*). Każdy z was powinien wiedzieć, w jaki sposób dbać o świętość i o godność w swym pożyciu” (1 List do Tesaloniczan 4,3-4).

Jeśli tak wypowiada się Słowo Boże w

temacie nierządu (porneia), dlaczego blisko 70 proc. chrześcijańskich mężczyzn, (w tym 50 proc. pastorów) i około 30 proc. kobiet regularnie korzysta z pornografii? (wg badań chrześcijańskiej organizacji Conquer Series z USA). Niezależnie od tego, co Słowo Boże mówi o pożądliwości i jej konsekwencjach, warto przyrzeć się także konsekwencjom pornografii w sferach codziennego funkcjonowania.

Objawy psychologiczne:

- Zmniejszenie zainteresowania normalnym seksem
- Niska samoocena
- Brak motywacji
- Wstydliwość
- Uczucie samotności
- Problemy z koncentracją

Objawy społeczne:

- Ograniczona umiejętność nawiązywania relacji/niepokój społeczny, lęk przed jakąkolwiek rozmową z innymi ludźmi
- Niezdolność do dłuższej rozmowy z

plcią przeciwną, przechodzenie z tematu na temat i skupienie na fantazjach seksualnych na temat rozmówcy

- Ekscentryczność/izolacja (zanikanie okazywania uczuć wobec bliskich)
- Rozpad związków / małżeństw / narzeczeństw
- Mniejsza motywacja, wydajność i niekończenie zadań w pracy
- Zwiększona tolerancja na przemoc

Pornografia, wbrew powszechnie funkcjonującej opinii (szerzonej również przez niektórych psychologów i psychoterapeutów), nie ubogaca naszego życia, a raczej destrukcyjnie wpływa na nasze zdrowie seksualne:

- Redukuje zdolność do miłości
- Redukuje potrzebę budowania więzi, zastępując je wyłącznie potrzebami redukcji napięcia poprzez seks
- Powoduje narastanie potrzeb seksualnych z użyciem przemocy seksualnej
- Czyni uzależnionego człowiekiem samotnym pośród tłumu
- Redukuje potrzebę zakładania rodziny
- Sprzyja postawom z presją na zmiany norm kultury - na pasujące do uzależnienia (prawo, obyczajność, moralność, religia)
- Zwielokrotnia liczbę osób dotkniętych dewiacjami seksualnymi. Wszystkie te konsekwencje narastają powoli, niemalże niezauważalnie

Mózg

Mózgi osób uzależnionych są przyzwyczajone do pewnej ilości hormonów (głównie chodzi o poziom dopaminy – „hormonu szczęścia/nagrody”) w ciele, których nagle nie dostają i dlatego zaczynają się o nie dopominać. Czasami objawy odstawienia mogą pojawić się po około czterech dniach od rozpoczęcia abstynen-

cji, ale czasami mogą pojawić się jeszcze tego samego dnia. Dzieje się tak, gdy człowiek ogląda pornografię kilka razy dziennie lub nawet przez kilka godzin bez przerwy.

Objawy te są zwykle takie same jak w przypadku innych uzależnień. Zalicza się do nich:

- Drażliwość/wybuchy gniewu
- Depresja/stany lękowe
- Rozproszenie uwagi/trudności w koncentracji
- Uczucie wstydu i niższości

Objawy natury seksualnej:

- Silne pragnienie obejrzenia pornografii,
- Flatline (zanik pożądania seksualnego),
- Problemy natury fizjologicznej

Ważnym krokiem jest uświadomienie sobie, że uzależnienie od pornografii nie jest jedynie problemem moralnym, ale także problemem związanym z funkcjonowaniem mózgu.

Kiedy robisz coś nawykowo, twój mózg tworzy neurologiczne ścieżki, dzięki czemu możesz robić rzeczy bez świadomego wysiłku wkładanego w to, jak np. wiązanie butów czy jazda na rowerze. Te ścieżki pomagają, by twój mózg działał wydajnie. Nasze mózgi stale programują te ścieżki neuronowe, a te wzmacniane są przez nasze zachowanie.

Porno jest jak narkotyk, który chemicznie zmienia mózg. Substancje chemiczne, które są uwalniane podczas korzystania z pornografii wzmacniają ścieżki neuronowe w twoim mózgu, sprawiają że są one coraz silniejsze. Mózg zostaje zalany **naturalnym „narkotykiem”**, cztery razy silniejszym niż morfina. To największa nagroda i przyjemność, która wytwarzana jest w mózgu.

W momencie gdy pojawia się wyzwalacz fizyczny lub emocjonalny, umysł zaczyna szukać ulgi i wie gdzie ją znaleźć - zaczy-

na iść **utartą ścieżką** w stronę pornografii. Wie, że na końcu czeka na niego nagroda i przyjemność.

Mózg produkuje zastrzyk dopaminy kierując ludzi w kierunku znanej ścieżki. Wszystko w nich mówi: „muszę to mieć”. To pochłania ich myśli. Wszystko, czego pragną, to być samemu z pornografią. Im częściej podróżują tą ścieżką w mózgu, tym silniejsza się ona staje. Podwyższony poziom dopaminy w mózgu z powodu regularnego oglądania pornografii uszkadza zdolność hamulców, by zatrzymać ten nawyk.

To powód, dlaczego użytkownik porno **chce przestać, ale nie potrafi**. Ten fenomen jest prawdziwy dla każdego uzależnienia. To powód, dlaczego tak wielu uzależnionych czuje się bezsilnych. Nie jest to wymówka usprawiedliwiająca korzystanie z porno, ale pomaga wyjaśnić dlaczego **nawet wierząca osoba, która szczerze chce rzucić nałóg**, często nie potrafi tego zrobić bez pomocy z zewnątrz.

Jak zachodzi zmiana?

Kilkadziesiąt lat temu wiele osób wierzyło, że mózg nie może się rozwijać po ukończeniu pewnego wieku. Obecnie wiemy jednak, że nie jest to prawdą. Neuroplastyczność jest fenomenem: **mózg fizycznie**

się zmienia, gdy zmieniasz zachowanie. Stare obwody neurologiczne kurczą się, gdy nie są używane, a nowe są formowane poprzez nowe aktywności i uczenie się nowych rzeczy.

Zmiana jest możliwa. Będzie wymagała przeprogramowania twojego mózgu. Im dłużej trwa uzależnienie, tym ciężiej to zmienić – ale to może być zmienione! Po to, by zmiana nastąpiła, stare ścieżki muszą być zastąpione nowymi. Samo zaprzestanie zachowania nie wystarczy, dlatego że mózg będzie wracał do tego, co jest znane, do momentu aż zostanie to zastąpione czymś lepszym. **Zmiana jest możliwa** i powinna być oczekiwana gdy masz właściwą postawę.

To „coś lepszego” i „właściwa postawa” to oczywiście Słowo Boże i Jego codzienna, stała lektura. To Jezus, który zawsze *„wspiera nas ku dobremu”*. Ścieżki neuronowe zmieniają się też mocno przez codzienny kontakt ze Słowem.

Na platformie www.drugikrok.pl staramy się pomagać ludziom, którzy zmagają się z pornografią, oferując narzędzia i strategię jak wyjść z uzależnienia. Twórcy platformy zwracają szczególną uwagę na rolę małych grup braterskich, opartych na szczerości i wzajemnym wsparciu. ■

W zasięgu jednego kliknięcia

Josh McDowell

Podstępny intruz czyha, by zniszczyć wiarę i moralność twojego dziecka!

Jak by się Państwo poculi, gdyby ktoś obcy każdego wieczoru wkładał się do pokoju Państwa dziecka?

A gdyby celem intruza było wypełnienie

umysłu i serca Państwa dziecka destrukcyjnym nauczaniem oraz pornograficznymi, pełnymi wulgaryzmu i ohydy obrazami? Z całą pewnością podnieśliby Państwo alarm i zrobili wszystko, co w Państwa mocy, by schwytać przestępcę oraz doprowadzić do

aresztowania go i osądzenia. Chcę Państwu powiedzieć, że ten intruz już działa i zagraża Państwa dziecku właśnie w tej chwili. Systematycznie je śledzi, a co gorsza, większość rodziców i duszpasterzy jest tego świadoma. Jednak smutna rzeczywistość jest taka, że nasze dzieci są obecnie o wiele bardziej narażone na kontakt z tą kulturą niż miało to miejsce jeszcze dziesięć lat temu. Przyczyną tego stanu rzeczy jest fakt, że znaleźliśmy się obecnie w samym środku rewolucji medialnej, która gorszącej i perwersyjnej moralności umożliwia bezpośredni kontakt z dziećmi na dużo wcześniejszym etapie ich życia.

REWOLUCJA MEDIALNA

Kultura masowa miała wpływ na poprzednie pokolenia poprzez różnego rodzaju media, takie jak radio, telewizja, filmy, magazyny.

Rok 2000

- Średnio 2,7 godz. tygodniowo spędzonych przed komputerem
- 100 milionów dziennie wyszukiwań w Google
- 12 miliardów e-maili wysłanych każdego dnia
- 12 tysięcy aktywnych blogów
- 0 pobrań z portalu iTunes
- 0 wpisów na Twitterze
- 0 filmów obejrzanych na YouTube
- 0 filmów wrzucanych na YouTube
- 0 użytkowników Facebooka
- 0 artykułów w Wikipedii

Rok 2010

- Średnio 18 godzin tygodniowo spędzonych przed komputerem
- 3 miliardy dziennie wyszukiwań w Google
- 294 miliardy e-maili wysłanych każdego dnia

- 152 miliony aktywnych blogów
- 30 miliardów pobrań z portalu iTunes (muzyka i aplikacje)
- 4 miliardy filmów oglądanych na YouTube każdego dnia
- 60 godzin filmów wrzucanych na YouTube w każdej minucie
- 845 milionów aktywnych użytkowników Facebooka
- 21 milionów artykułów w Wikipedii

W 2011 roku ponad 200 milionów osób dołączyło do Facebooka, a każdego miesiąca pojawia się na nim 30 miliardów nowych wpisów. W roku 2012 liczba użytkowników przekroczyła 845 milionów. Gdyby Facebook był krajem, miałby trzecią co do wielkości populację na świecie. Około 20 milionów użytkowników to osoby niepełnoletnie; 7,5 miliona – to dzieci poniżej trzynastego roku życia, a 5 milionów dzieci nie skończyło dziesięciu lat. Szacuje się, że Facebook już wkrótce skupi 90% wszystkich użytkowników mediów społecznościowych oraz 57,1% wszystkich użytkowników internetu w USA. Do 2013 roku 62% użytkowników internetu oraz połowa całej populacji USA znajdzie się na Facebooku.

Gdyby Wikipedię wydano w formie książki, przeczytanie jej 21 milionów artykułów zabrałoby jednej osobie ponad 118 750 dni, co równa się 325 latom.

Podczas gdy piszę ten artykuł, internetowe prognozy marketingowe przewidują, że w tym roku (rok 2011) blisko 12 milionów dzieci poniżej dwunastego roku życia będzie widzami filmów online, a w roku 2015 będzie to już 70% dzieci w tym wieku. Według danych Harris Interactive rok 2010 przyniósł wzrost liczby dzieci pomiędzy dziesiątym a dwunastym rokiem życia surfujących po internecie minimum godzinę dziennie z 72% do 82%. Pośród dzieci w wieku ośmiu, dziewięciu lat wzrost ten był

nawet większy, bo sięgający od 61% do 76%.

Współczesne pokolenie to pokolenie cyfrowe, preferujące wśród środków medialnego przekazu internet, którego popularność znacznie przewyższyła telewizję. Szacuje się, że każdego miesiąca około 40% wszystkich dzieci w Stanach Zjednoczonych poniżej dwunastego roku życia korzysta z internetu. W roku 2015 będzie to już połowa tej populacji. Badania Amerykańskiego Departamentu Edukacji dowodzą, że 27% tamtejszych cztero-, pięcio- i sześciolatków ma stały dostęp do internetu.

Zjawisko to samo w sobie nie jest oczywiście niczym złym. Rewolucja medialna łączy nas na wiele pozytywnych sposobów, o których nie byliśmy w stanie nawet po-

myśleć jeszcze dziesięć czy dwadzieścia lat temu. Era cyfrowa stała się dla młodych ludzi elementem codzienności. Jednak nieograniczona i natychmiastowa dostępność tej technologii ma w sobie także niezwykle ciemną stronę, która powinna nas natychmiast zaalarmować.

Możemy wpoić dzieciom wiarę i Boże wartości. Musimy się jednak obudzić i zacząć działać natychmiast! Bezbożna obyczajowość zalewa nasze domy i szkoły, walcząc o serca i umysły młodych ludzi – i jest w zasięgu jednego kliknięcia!

Przejmijmy inicjatywę już dziś!

Fragmety obszernej broszury zostały wybrane przez redakcję PS na potrzeby numeru. ■

jak SONDzisz?

UŚMIERCANIE SPRAW CIAŁA

W tym miesiącu, w związku z tematem pożądlivosti, zapytałam kilku naszych zborowników o to, jak walczyć z pokusami. Mówiąc językiem biblijnym można to ująć tak: jak zadawać śmierć sprawom ciała w Duchu (w myśl wersetu z listu do Rzymian 8,13).

Jak rozumiesz kwestię zabijania spraw ciała w Duchu (zgodnie z werselem Rz 8,13: „Jeśli według ciała życie, przyjdzie wam umrzeć. Jeśli jednak w Duchu zadajecie śmierć sprawom ciała - będziecie żyli”)?

Iwona Kacprzyńska: Jeśli dobrze to rozumiem, chodzi o dbanie, by wciąż być pełnym Ducha Świętego. Będąc napełnionymi Duchem Świętym, będziemy mieć jasność, co jest wolą Bożą, a to, co z ciała, nie będzie nami kierować, bo będziemy pragnęli żyć tym, co podoba się Bogu, tym, czego On dla nas chce. To nie ciało ma mieć głos, tylko Bóg. Chodząc w Duchu Świętym będziemy rozpoznawać pokusę i w mocy Ducha uśmiercać w porę to, do czego ona może prowadzić czyli do grzechu. Pragnąc Bożych rzeczy, będziemy wyrzekać się pra-

gnień ciała, dążąc do podobania się Bogu, bo jak czytamy w Rzym. 8,5:

„Ci bowiem, którzy żyją według ciała, dążą do tego, czego chce ciało; ci zaś, którzy żyją według Ducha - do tego, czego chce Duch”.

Asia Byczkowska: Nieco powyżej, w Rzym 8;2, jest mowa o tym, że „zakon Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, uwolnił cię od zakonu grzechu i śmierci”. I to jest klucz - chodzenie w Duchu Świętym i dążenie do uświęcenia, wtedy to jest "życie według Ducha" i wówczas myśli są o tym co duchowe (w. 5).

Ważne są wybory, jakich dokonujemy, aby były w oparciu o kryteria Bożego Słowa. Aby tak było, trzeba tym Słowem się napełniać, codziennie je czytać i rozważać. Wtedy to Słowo nas zmienia i już nie sprawia radości imprezowanie, maratony filmowe czy spotkania towarzyskie bo zmieniają się nasze standardy, oddzielamy się i życie dąży do uświęcenia.

Bywa, że korygowanie postępowania/myśli przychodzi z wysiłkiem, ale to jest jak z treningiem, na początku jest trudno i trzeba się przymuszać, ale z czasem jest już łatwiej, co nie znaczy, że to łatwiej już pozostaje, bo „Duch ochotny, ale ciało mdłe”, więc ta walka duchowa nadal się toczy „każdy zawodnik od wszystkiego się wstrzymuje”, „umartwiam ciało moje i ujarzmiam” (I Kor. 9:25, 27).

W tej duchowej walce nie obędzie się bez modlitwy i oczywiście czytania Biblii, a życie w bliskości z Bogiem, ze szczerym sercem, zagłębianie się w Jego Słowo i wykonywanie go, sprawia, że oddzielamy się od tego co cielesne i w ten sposób umartwiamy, doprowadzamy do śmierci „stare” i nowy duchowy człowiek oczekuje powrotu Jezusa, aby z Nim żyć.



Natalia Mordawska: Przede wszystkim moją uwagę w tym wersecie przyciąga użyty zwrot „zażądacie śmierci”. Uśmiercenie jakiejś rzeczy nie polega na schowaniu jej gdzieś głęboko do szafy tak, żeby nikt jej nie zobaczył. Nie polega na odłożeniu tej rzeczy na miesiąc, tylko po to by wyczekiwać momentu, aż znów wezmę ją w ręce. Nie, śmierć jest bezkompromisowa, od niej nie ma odwrotu. Kiedy więc uśmiercam zamysł mojego ciała to znaczy dla mnie, że porzucam ten zamysł na zawsze, a nie tylko na jakiś czas. Wiadomo, kolejne pokusy na pewno przyjdą, ale muszę podjąć bezkompromisową decyzję, że się w tym nie cofnę, że nie będzie powrotu do tego, co było.

Kolejnym kluczowym zwrotem jest tutaj użyte sformułowanie „w Duchu”. Wiele razy gdy byłam zasmucona jakimś swoim grzechem, próbowałam „spić się w sobie” żeby się jakoś poprawić, żeby coś w sobie zmienić aby już więcej nie dopuścić do popełnienia tego samego grzechu. Niestety to nigdy nie działało, bo przecież nie mogę w ciełe uśmiercić zamysłu ciała. „Gdyż **oreż**

nasz, którym walczymy, nie jest cielesny, lecz ma moc burzenia warowni dla sprawy Bożej, nim też unicestwiamy złe zamysły i wszelką pychę, podnoszącą się przeciw poznaniu Boga, i zmuszamy wszelką myśl do poddania się w posłuszeństwo Chrystusowi” (2 Kor 10:4-5). Dopiero kiedy uznam, że jestem słaba i nie potrafię poradzić sobie z moim grzechem, dopiero kiedy przestaję polegać na cielesnych środkach, mogę sięgnąć po te duchowe.

Co więc znaczy zabijanie spraw ciała w Duchu? Skoro wiem, że Duch i ciało są sobie przeciwne (Gal 5:17), to wiem, że muszę się odwrócić o 180 stopni od tego, czego chce moje ciało i utkwic swój wzrok w Jezusie. Co to znaczy? To znaczy, że zwracam się do Niego: „Panie, nie potrafię sobie poradzić z tą pokusą, proszę Cię pomóż mi!”. To bardzo prosta, ale jednocześnie potężna modlitwa. Wymaga ona jednak wiary w to, że On ma moc rozprawić się z moim grzechem. Czasami kiedy skupiam się na tym jak silna jest ta pokusa, czy wręcz mówię Panu „Och Panie, ta pokusa jest taka silna”, to tak naprawdę nie kieruję się wiarą i wciąż patrzę na pokusę, a nie na Niego. W takich momentach chcę sobie przypomnieć kim On jest. Przecież On jest wszechmocnym Bogiem, pokonał śmierć i grzech na krzyżu. Często pomaga mi też przypomnienie sobie tego, co On już w moim życiu uczynił, od czego już mnie uwolnił w przeszłości, myślenie o tych sytuacjach, w których dał mi zwycięstwo w Nim, w których doświadczyłam Jego bliskości. Innym sposobem na skupienie się na Nim w chwili pokusy jest powołanie się na Jego Słowo – głośne powtarzanie wersetu, który odnosi się do danej sytuacji, czy wręcz po prostu otworenie Biblii i przeczytanie jakiegoś rozdziału. Jezus sam powiedział, że słowa, które powiedział są duchem i żywotem (J 6:63). Kiedy już uznam, że sama nie poradzę sobie z tą pokusą i utkwic swój wzrok w

Jezusie, z wiarą poproszę Go o pomoc, to On wskaże mi wyjście (1 Kor 10:13).

Myślę, że najtrudniejsze w tym wszystkim są dla mnie sytuacje kiedy pomimo tego, że dobrze wiem co należy zrobić, nie robię tego i upadam. Wtedy mam skłonność do potępienia się i zadreczania się godzinami myślami typu „jak mogłam to zrobić po całej tej łasce, którą otrzymałam, po tym co Chrystus zrobił za mnie”. Zauważyłam, że to nie pomaga, a wręcz pomniejsza moją wiarę i sprawia, że znów skupiam się na sobie zamiast na Nim, a wtedy łatwo o kolejne upadki. Oczywiście, nie chodzi mi o to, żeby w ogóle się grzechem nie przejmować, ale żeby go wyznać (1 J 1:9), po czym na nowo utkwic mój wzrok w Jezusie i iść dalej. Bo jeśli po wyznaniu grzechu wciąż siebie potępiam, to tak jakbym umniejszała ofiarę Chrystusa, jakbym mówiła, że jest ona niewystarczająca. A przecież wiem z Pisma, że Jego ofiara jest wystarczająca raz na zawsze (Hbr 10:10-8).

Mateusz Kowalski: Tę kwestię rozumiem następująco: w momencie tzw. „nawrócenia”, tj. gdy uwierzmy w zbawienną ofiarę Jezusa na krzyżu, zastępującą karę za nasz własny grzech, gdy ukorzymy się przed Bogiem, uwierzmy, że Jezus powstał z martwych i wyznamy Go naszym Panem, wówczas Bóg, w swojej niepojętej łasce zradza nas do nowego życia. Owo „nowe narodzenie” nie zachodzi w sposób widoczny cielesnie, lecz odbywa się w rzeczywistości duchowej (Ew. J 3:3-5). Bóg, który jest Duchem (Ew. J 4:24), powołuje wówczas do życia nową, samodzielną „jednostkę” duchową, która zaczyna funkcjonować w owej duchowej rzeczywistości (Ew. J 3:6).

„Nowe Stworzenie” dzięki temu, że zaistniało w duchowym świecie, posiada jedną niesamowicie ważną możliwość - społeczność z samym Bogiem Ojcem przez

Ducha Świętego. Osoba nowonarodzona zaczyna być wrażliwa na to, co Bóg mówi właśnie przez swojego Świętego Ducha. Zaczyna rozpoznawać Bożą wolę oraz Boże upodobania, preferencje itp. Człowiek nie-nawrócony nigdy tego nie zrozumie. Tego trzeba doświadczyć osobiście.

Nowe Stworzenie, po pewnym czasie swojego „Nowego Życia” zaczyna dostrzegać pewien istotny dysonans, o którym bardzo trafnie pisze Apostoł Paweł w 7 rozdziale Listu do Rzymian. We fragmencie tym Paweł uświadamia nas, że mimo iż „w Duchu” jesteśmy Bożymi dziećmi pragnącymi pełnić wolę Ojca, to jednak fizycznie wciąż pozostajemy w ciele. A ciało ludzkie w obecnej formie nie ma zbyt wiele wspólnego z chwalebnyim ciałem, które Bóg obiecał dać wszystkim wierzącym przy powszechnym zmartwychwstaniu, które ma mieć miejsce u końca dziejów (1 Kor 15:35-44). Tylko Jezus Chrystus otrzymał już takie ciało, my wciąż musimy jeszcze poczekać. I do tego czasu będzie w nas istniało owe wewnętrzne „rozdarcie”, o którym pisze Paweł. Z jednej strony mamy Ducha Świętego i chcemy pełnić Bożą wolę, wypełniać Jego Prawo i żyć według Jego zasad. Z drugiej zaś strony wciąż jesteśmy w ciele, które podlega innemu prawu - „prawu grzechu i śmierci” (Rz 7:25, Rz 8:2). Prawo to posiada jedną główną zasadę: zaspokoić wszelkie potrzeby i pożądliwości ciała.

Cytując dalej Pawła można by powiedzieć: „A wiadomo, co bierze się z ciała...” i wymienić całą listę grzechów i złych tendencji, do których ciała wszystkich ludzi, zarówno zbawionych, jak i niezabawionych, będą dążyć aż do dnia śmierci (Gal 5:19-21).

Warto tu nadmienić, że ludzie niezabawieni nie odczuwają powyższego dysonansu, gdyż absolutnie nie interesuje ich to, by

podobać się Bogu, lecz tylko i wyłącznie to, by wciąż zaspokajać potrzeby swojego ciała. A więc w pewnym sensie, żyje im się trochę łatwiej, choć tylko tak długo, jak trwa obecna postać rzeczy. Wiemy z Biblii, że takie osoby nie otrzymają życia wiecznego w Królestwie Bożym (Gal 5:21b).

Natomiast osoby wierzące, dopóki żyją na tej ziemi, będą wciąż doświadczać wewnętrznego rozdarcia pomiędzy pragnieniem Nowego Stworzenia do pełnienia woli Boga, a spełnianiu zachcianek swojego ciała. Jak temu zaradzić? Wierzę, że przytaczany fragment Listu do Rzymian daje nam na to odpowiedź:

„Jeśli według ciała życie, przyjdzie wam umrzeć. Jeśli jednak w Duchu zadajecie śmierć sprawom ciała — będziecie żyli” (Rz 8:13).

Oczywiście „śmierć” i „życie”, o których mowa w powyższym fragmencie to wieczne potępienie lub wieczne życie w Królestwie Bożym. Wybór należy zawsze do nas. Jako Dzieci Boże w Duchu Świętym znamy Jego wolę oraz charakter, wiemy co mu się podoba, a co nie. Wiemy też, czym są owe „sprawy ciała” - to cała lista pożądliwości i grzechów, która nie ogranicza się do fragmentu z Gal 5:19-21. Bóg chce, żebyśmy potrafili wybierać między jednym, a drugim. I chce, żebyśmy wybierali dobrze. Myślę, że o tym właśnie mówi ten fragment. Mamy pełne wyposażenie od Boga do tego, by dokonywać dobrych wyborów, zgodnych z tym, czego chce Duch Święty. Jednak ostateczna decyzja zawsze będzie należeć do nas, a z każdej jednej decyzji będziemy kiedyś rozliczeni.

„Jeśli żyjemy w Duchu, w zgodzie z Duchem też postępujemy” (Gal 5:25).

Opracowała Martyna Drobotowicz ■



Pod niebem czas

Piotr Aftanas

W tych dniach, po 22 latach, nakładem wydawnictwa GAD records ukazała się zremasterowana reedycja legendarnego, trzeciego albumu Quidam – Pod niebem czas (z dodatkowym utworem „Rzeka wspomnień”). Wcześniejsze dwie reedycje (z 96 i 98 r) ukazały się w 2021 roku (pierwsza płyta ze słynnym „Sanktuarium”, tym razem dodatkowo z wersją nagrałą na nowo w tym roku) i 2023 roku (Sny aniołów). Na wszystkich trzech główny wokół należał do Emilii Derkowskiej.

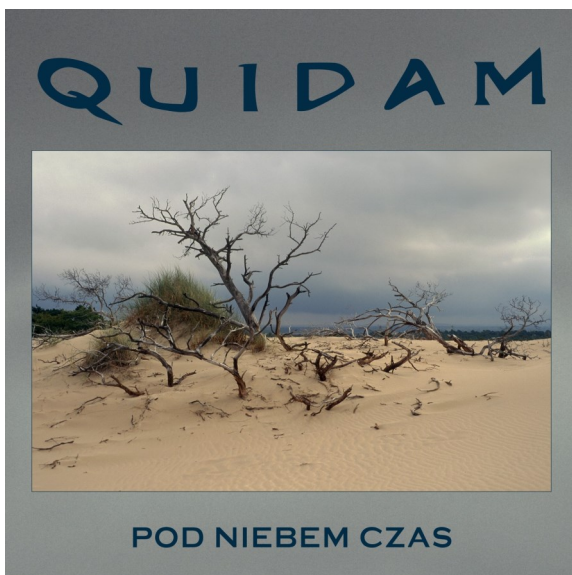
Ich softrockowy muzyczny patchwork często zachwycał mnie w tamtych latach. Słowa owinięte akasmitem światła, po nitce do źródła pokazywały rejony rzeczywistości dobrze mi już znanej, acz w idealnym stroju skrojonym na miarę moich ówczesnych pęknięć.

„Uczę się słuchać... Twojej twarzy szukam przez kolejny dzień.... Odkryłam dziś, że to co czuję nie musi prawdą być... Za parawanem wspomnień zawieszam cienia płaszczy... Pejzaże lat pokryte ciemności... Wieje wiatr tam, gdzie chce...”.

Podobnie jak na drugiej płycie tekstami zajęła się Emilia, która po

trzeciej płycie opuściła zespół i zasiłała szeregi znanego nam chóru TGD. Następnie, z oczywistych przyczyn ;) zmieniła nazwisko na Nazaruk i razem z mężem Piotrem brali udział jeszcze w nagraniu piosenki „Kinds Of Solitude At Night” na piątej płycie Quidam – Alone Together.

Wszystkie trzy pierwsze albumy Quidam są do nabycia na zborowym stoisku. ■





Marian Biernacki

Poczuj się znów serdecznie kochany

29 lutego

Na użytek tego rozważania spróbuj wspomnieć sobie jakąś piękną chwilę, gdy czułeś się naprawdę kochany. OK? Chciałbyś dzisiaj tak się znowu poczuć? Oto fragment biblijnego proroctwa, świadczącego, że jest to możliwe.

Ulecę ich odstępstwo, pokocham z całą chęcią, gdyż odwrócił się od nich mój gniew. Będę dla Izraela jak rosa, rozkwitnie jak lilia i zapanuje korzenie jak Liban. Strzelą jego gałązki i będzie dorodny jak oliwka, a swoją woń wyda jak Liban. W Jego cień wrócą mieszkańcy, zaczną uprawiać zboże, zakwitną jak winorośl, będą sławni jak wino Libanu. Efraimie! Cóż mi do bóstw?! Ja upokorzyłem i Ja go dogładnę! Ja jestem jak cyprys zielony, swój owoc masz dzięki Mnie. Kto mądry, niech to zrozumie, kto rozumny, niech pozna; gdyż drogi PANA są proste — i chodzą nimi sprawiedliwi, a niegodziwi upadają na nich [Oz 14,4-9].

Nauka apostołska poucza, że historia biblijnego Izraela to dla chrześcijan wielka lekcja! **Cokolwiek bowiem przedtem napisano, dla naszego pouczenia napisano,**

abyśmy przez cierpliwość i przez pociechę z Pism nadzieję mieli [Rz 15,4]. To znaczy, że zarówno z tego, co już spotkało Izraela jak i z tego, co temu narodowi zostało zapowiedziane, z wszystkiego możemy czerpać naukę i pociechę.

Bóg przez proroka Ozeasza odkrył swoje zamiary względem Efraima tzn. Izraela. W różnych przekładach Biblii czytamy: **Ulecę ich odstępstwo. Ulecę was z waszej niewierności. Pokocham z całą chęcią. Miłować będę serdecznie. Odwrócił się od nich mój gniew. Zapalczywość moja odwraca się od nich. Pragnę was uleczyć z waszej niewierności i chcę was znów umiłować doskonałą miłością, bo gniew mój od Izraela już odszedł. I znów się stanę dla Izraela jak rosa, żeby zakwitł na nowo jak lilia wspaniała i korzenie zapanują jak potężna topola.**

Bóg zapowiedział, że po latach koniecznej korekty nadchodzi dla Izraela czas łaski. Jak Bóg objawiać będzie swą łaskę względem narodu wybranego? Stanę się dla Izraela jak rosa, żeby zakwitł na nowo jak lilia wspaniała i korzenie zapanują jak potężna

topola. Rosa – to dla roślin w Izraelu przez całe lato źródło wilgoci. Lilia symbolizuje wybranie, czystość i chwałę. Korzenie topoli to mocno rozbudowany system z korzeniami bocznymi rosnącymi przy powierzchni gleby tak szeroko, że jedno drzewo może objąć odrostami korzeniowymi powierzchnię blisko 0,25 ha. Dzięki temu topola może się oprzeć wszelkim burzom. Życie Izraela znowu będzie błogosławione przez Boga! **I znów się mu rozrosną potężne konary, stanie się rozłożysty jak drzewo oliwne i pachnieć będzie wonnością Libanu. I w cieniu moim znowu będą mieszkać, zboża znów uprawiać i sadzić winne szczepy, z których wino będzie tak wspaniałe jak wino z Libanu.**

Co na to Efraim? Jak powinien zareagować na taką zapowiedź? Niech jak najszybciej da sobie spokój z szukaniem spełnienia poza Bogiem. **Cóż Efraimowi jeszcze po bożkach? Ja jestem jak cyprys zielony.** Cyprys z uwagi na trwałość drewna symbolizuje wierność. Bóg w ten sposób dał wyraz swej niezmiennej wierności wobec narodu wybranego. Niech Izrael ma na uwadze to, że owocne życie ma dzięki Bogu. **Twój owoc bierze się ze Mnie.** To proroctwo jest dla nich wielką zachętą do tego, by powrócić na proste ścieżki PANA! **Co jeszcze ma wspólnego z bożkami Efraim? Tak, Ja go wysłucham i wejrzę na niego! Jestem jak cyprys zielony, owoc obfity znaleźć na Mnie można. Niech mądry zechce te słowa zrozumieć, niech się zastanowi nad nimi rozsądny. Proste są bowiem drogi Pańskie i sprawiedliwi kroczą nimi śmiało, a grzesznicy upadają na nich.**

Czytelnicy Biblii dobrze wiedzą, że zachowanie Izraela względem Boga w Księdze Ozeasza zostało wcześniej zainscenizowane i zobrazowane ślubem proroka z nierządnicą oraz jego miłością do kobiety zakochanej w kimś innym. Na tle tego obrazu Bóg ukazał swą wspaniałomyślność

względem Izraela! Chociaż naród wybrany okazał taką niewierność i brak miłości, Bóg niezmiennie kocha i pozostaje wierny swoim obietnicom! Nadchodzi czas, gdy Izrael znowu zakwitnie jak lilia!

Uwaga! To, czego uczymy się z historii Izraela na przestrzeni wieków, możliwe jest do zastosowania także w naszym życiu. Tak więc, w ramach tej lekcji uczymy się od Boga wielkiej wspaniałomyślności wobec naszych bliźnich. Żeby okazać im miłość i przebaczenie, aby poczuli się znowu kochani! Żeby uwierzyć i przyjąć miłość naszych bliźnich i znowu cieszyć się ich miłością!

Nade wszystko zaś, rozważane tu Słowo Boże daje nadzieję dla każdego z nas i to bez względu na stopień naszej niewierności. Nieważne, jak zesłiliśmy z drogi i jak daleko jesteśmy. Nieważne, co mówią o nas ludzie. Ważne – co Bóg myśli o nas. Ważne, że Bóg nas zaprasza! Jak? Przedstawiając zadziwiające przejawy Jego łaski w naszym życiu.

Poi pierwsze, Bóg zapewnia nas o swojej miłości. **Daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł [Rz 5,8]. A myśmy poznali i uwierzyli w miłość, którą Bóg ma do nas. Bóg jest miłością, a kto mieszka w miłości, mieszka w Bogu, a Bóg w nim [1Jn 4,16].** Po drugie, Bóg w Chrystusie przebacza nam wszystkie nasze grzechy. **Was, martwych z powodu upadków i nieobrzezanych we własnej cielesności, razem z Nim ożywił, darując nam wszystkie upadki. On umorzył nasze długi, całą listę niespełnionych zobowiązań [Kol 2,13-14].** I po trzecie, tym, którzy uwierzą w Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, wszystkim słuchającym i przestrzegającym Słowa Bożego, wspaniałomyślny Bóg zapowiada swoje błogosławieństwo!

Skoro On nas kocha, wszystko nam przebaczył, pragnie nas błogosławić – to co nam pozostaje...? Trzeba i warto przyjąć tę

miłość! Jak to zrobić? Szczerze powracając na prostą drogę życia! **Chodźcie, zawróćmy do PANA!** [Oz 6,1]. Skoro On powiedział: **Pragnę was uleczyć z waszej niewierności i chcę was znów umiłować doskonałą miłością** – to znaczy, że w Jezusie Chrystusie i do ciebie wyciąga rękę! Poštu-

chaj Go i poczuj się znów serdecznie kochany!

Mądry rozważy te słowa, a roztropny to uzna, bo drogi Jahwe są proste; chodzą nimi sprawiedliwi, a bezbożni na nich upadają. ■



Moje refleksje... biblijne

www.lion-vision.blogspot.com/

Piotr Aftanas

Czy chrześcijaństwo hejtuje?

2 marca

Coraz częściej mówi się, że chrześcijanie zgrywają waśniaków, puszą się, wywyższają nad innych. Słyszymy więc: A ty co? Świętszy od papieża? Kim jesteś, żeby twierdzić to i tamto? Jakim prawem zwracasz mi uwagę? Zajmij się swoją religią zamiast niepokoić Boga ducha winnych ludzi swoimi sądami.

Staram się zrozumieć oburzenie i odwet niechrześcijan, gdy zarzuca się im: „*Głupi rzekł w sercu swoim nie ma Boga*” (Ps 53), „*Mają gorliwość dla Boga, nie opiera się ona jednak na właściwym poznaniu*” (Rz 10); tak – wszyscy jesteśmy stworzeniami Bożymi, ale nie wszystkim Bóg dał prawo do nazywania się Jego dziećmi (J 1), „*Ludzie twardego karku i opornych serc i uszu, wy zawsze sprzeciwiacie się Duchowi Świętemu*” (Dz 7). Jednak chrześcijaństwo jest religią pojednania człowieka z Bogiem. Źle rozumiane

napominanie jest w rzeczywistości wołaniem do ludzkości: „*Skosztujcie i zobaczcie, jak dobry jest Pan, szczęśliwy człowiek, który się do Niego ucieka*” Ps 34,9.

A całą postawę chrześcijanina można streścić w tych słowach:

„*Dzięki składam temu, który mnie wzmocnił, Chrystusowi Jezusowi, Panu naszemu, za to, że mnie uznał za godnego zaufania, zlecił mi tę służbę, mimo to, że przedtem byłem bluźniercą i prześladowcą, i gnębicielem, ale miłosierdzia dostąpiłem, bo czyniłem to nieświadomie, w niewierze. A łaska Pana naszego stała się bardzo obfita wraz z wiarą i miłością, która jest w Chrystusie Jezusie. Prawdziwa to mowa i w całej pełni przyjęcia godna, że Chrystus Jezus przyszedł na świat, aby zbawić grzeszników, z których ja jestem pierwszy. Ale dlatego miłosierdzia dostąpiłem, aby na mnie pierwszym Jezus Chrystus okazał wszelką*

cierpliwość dla przykładu tym, którzy mają wiarę uwierzyć ku żywotowi wiecznemu. A królowi wieków, nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, jedynemu Bogu, niechaj będzie cześć i chwala na wieki wieków. Amen” 1Tym 1,12-17.

Pomijając hipokryzję i niedojrzałość niektórych chrześcijan, przez których niestety inni brzydzą się Biblią, możemy w ogólności powiedzieć, że:

1. Chrześcijanin to człowiek, który wcześniej był bluźniercą (oszczercą), prześladowcą i gnębicielem. W różnym stopniu u różnych ludzi się to przejawia, ale niechęć do chrześcijaństwa każdy ma w swoich duchowych genach. Bluźniercą, prześladowcą i gnębicielem jest każdy człowiek nie tylko poprzez nienawiść, morderstwa i cwaniactwo, ale też przez obojętność, neutralność, religijność i tzw. ludzką dobroć.

2. Chrześcijanin to człowiek, który żył wcześniej w niewierze i nieświadomości. Chociażby nie wiem jak się zaklinał, że jest wierzący, że ma pełną świadomość, to jednak rodzi się bez zbawczej, Chrystusowej wiary i trwa bez niej aż do śmierci, chyba, że zrodzi się duchowo przez objawienie samego Króla Wieków, ochrzci się i stanie się uczniem Chrystusa.

3. Chrześcijanin żyje w pełnej świadomości tego, co się z nim stało, kim był i kim jest teraz. Wzrasta w pokorze i pewności swojego zbawienia - wie, że jest „najmniejszym ze wszystkich świętych” (Ef 3,8) i że „jest pierwszym z grzeszników”, ale też że została okazana mu łaska i ma Boży autorytet, dzięki któremu mogą nawrócić się inni. Doskonały Bóg używa niedoskonałych ludzi, których wybrał. David Pawson, brytyjski kaznodzieja i teolog, tak napisał w autobiografii pt: „Prawda jest jeszcze gorsza”: „Lata temu pewni ludzie w Walii zaczęli rozpuszczać o mnie całkowicie nieprawdziwe i bolesne plotki. Tym samym zamknęli przede mną drzwi wielu kościołów. Zwróciłem się

wieć do Boga i zacząłem skarżyć się na tę sytuację. Powiedziałem: 'Boże, boli mnie to! Ci ludzie opowiadają kłamstwa, które uniemożliwiają mi służbę dla Ciebie'. I wtedy Pan przemówił do mnie tak wyraźnie, jakbym słyszał swój własny głos: 'Dawidzie, najgorsze, co mogą o tobie powiedzieć, nie jest tak złe, jak prawda o tobie'. Z ulgą wybuchnąłem śmiechem, bo zdałem sobie sprawę z tego, że oni nie mają pojęcia o tym, co we mnie jest najgorsze. I w ten sposób moja autobiografia zyskała tytuł”.

4. Chrześcijaństwu została zlecona misja: „W miejsce Chrystusa sprawujemy poselstwo, tak jakby Bóg upominał was przez nas. W miejsce Chrystusa prosimy: Pojednajcie się z Bogiem” - 2 Kor 5,20. W miejsce Chrystusa prosimy muzułmanów, buddystów, wyznawców hinduizmu, ateistów, agnostyków, Świadków Jehowy i wszystkich religijnych ludzi, dla których Chrystus i Jego Słowo nie są jedynym źródłem i normą wiary – pojednajcie się z Bogiem. ■



KRONIKA

ZBOROWA

Choć luty jest najkrótszym miesiącem roku, zdecydowanie nie można stwierdzić, że działo się w tym miesiącu mniej! Przełom stycznia i lutego to okres ferii szkolnych. W ich trakcie zorganizowaliśmy w naszym zborze zimowisko, o którym pisaliśmy w kronice przed miesiącem. Również podczas niedzielnego nabożeństwa (18 lutego) siostra Basia Marczak opowiedziała więcej o tym wydarzeniu. Mieliśmy możliwość obejrzenia prezentacji przygotowanej na tę okoliczność, a dzieci usłużyły nam piosenką. Pomodliliśmy się również o Boże błogostawieństwo dla nich na kolejny semestr nauki.

Jeśli wspominamy już o poszerzaniu wiedzy, warto odnotować, że w lutym naukę w Seminarium Teologicznym w Ustroniu rozpoczęło czterech braci z naszej społeczności. Miron, Robert, Jarek i Tomek reprezentują nasz zbor, stanowiąc sporą część 16-osobowej grupy, która postanowiła od tego roku zapisać się do seminarium. Zjazdy odbywają się raz na kwartał,



Nowi studenci teologii z naszego zboru: (Jarek, Robert, Miron i Tomek) przed kaplicą w Ustroniu.



Prezentacja i usługa dzieci po zimowisku, 18 lutego 2024.

ale co tydzień należy pisać prace pisemne na zadane pytania. Wspominajmy naszych braci w modlitwach, aby wytrwali na tych studiach i czerpali radość z nauki. Seminarium kończy niespełna 50% osób, które je rozpoczęło.

W sobotę 17 lutego, odbyła się kolejna część szkolenia dla osób, które chcą prowadzić w przyszłości kurs KAIROS. Nie raz już o nim wspominaliśmy, a proces tłumaczenia materiałów z języka angielskiego, nad którym trdują się Ania, Martyna, Magda, Kuba i Mariusz, jest już prawie ukończony. Podczas sobotniego szkolenia gościliśmy również pastora



W sobotę 17 lutego, w sali na piętrze dworu, odbyło się szkolenie dla prowadzących kurs KAIROS oraz spotkanie na temat misji z pastorem Jackiem Dudą.

Jacka Dudę ze Stargardu, który jest odpowiedzialny w Kościele Zielonoświątkowym za misję zagraniczną. Zaprosiliśmy go, aby mógł lepiej poznać kurs KAIROS, i mógł w przyszłości używać go jako narzędzia w swoich zadaniach.

Popołudniu zorganizowaliśmy spotkanie dla osób zainteresowanych tematem misji, podczas którego pastor Jacek Duda w swobodnej formie opowiedział nam o swojej wizji rozwoju tej służby w naszym kraju. Każdy mógł zadać również pytania. Był to cenny czas, dzięki któremu mogliśmy lepiej się poznać. Natomiast w niedzielę (18 lutego) usłużył nam kazaniem Słowa Bożego w trakcie nabożeństwa. Jego poselstwo „Dlaczego mi-



Pastor Jacek Duda (KZ Stargard) usłużył kazaniem „Dlaczego misja?” podczas niedzielного nabożeństwa, 18 lutego 2024.

sja?” jasno wskazywało, że wszyscy chrześcijanie powołani są do zwiastowania ewangelii o Jezusie Chrystusie, poczynając od naszego domu, a kończąc na „krańcach świata”.

Zrozumienie tego powołania to sprawa naszej dojrzałości, co przecież leży nam na sercu. Dlatego też podczas śródowych nabożeństw kontynuowaliśmy serię wykładów „KU DOJRZAŁOŚCI”. W lutym

zastanawialiśmy się jak stawać się dojrzałszymi w służbie (Kuba Irzabek), stosowaniu Słowa Bożego (Marian Biernacki) oraz w miłości braterskiej (Patrick Krzemień). Wszystkie wykłady z tej serii, którą rozpoczęliśmy w grudniu 2023, można znaleźć na zborowym kanale YouTube. Zachęcamy, aby czerpać z nich praktyczne wskazówki, tak by rozwijać się w naszym naśladowaniu Jezusa.

Mimo zmiany konserwatora zabytków, wciąż nie otrzymaliśmy zgód wymaganych, do rozpoczęcia prac remontowych w budynku dworu. Ale nie oznacza to, że pozostajemy beczynni. Nawet w lutym, mimo kapryśnej pogody, udało się wykonać kolejne prace, poprawiające wizerunek naszej posesji. Poza działaniami porządkowo-pielegnacyjnymi przy zieleni, udało się również zainstalować profesjonalne pokrywy na zbiorniki, które służą nam do zbierania deszczówki. Pomogła nam w tym ekipa budująca pobliskie osiedle, w ramach wdzięczności za to, że korzystają w tygodniu z przyzborowego parkingu.



Zbiorniki na deszczówkę wyglądają znacznie estetyczniej dzięki instalacji nowych pokryw.



KAZANIA w lutym

Sprawdź czy pamiętasz co było głoszone w naszym zborze w ostatnim miesiącu!

Przegapiłeś (a może przespałeś... ☺) któreś z kazań? Chcesz przypomnieć sobie lub utrwalić zwiastowane Słowo Boże?

Zapraszamy na stronę zboru www.ccnz.pl/ oraz na www.youtube.com/@ccnz

- ♦ 4 II – Marian Biernacki – „Zbawienna obecność”, 1Mo 19,18-25
- ♦ 11 II – Gabriel Košetka – „Nawiedzeni (?)”, 1P 2,12
- ♦ 18 II – Jacek Duda (KZ Stargard) – „Dlaczego misja?”, Mt 9,36-38
- ♦ 25 II – Mariusz Byczkowski – „Największe przykazanie”, Mt 22,34-40

Raport księgowy

Kolekty niedzielne

4 lutego 2024 - 1 161,20 zł
 11 lutego 2024 - 1 420,00 zł
 18 lutego 2024 - 1 770,00 zł
 25 lutego 2024 - 1 395,00 zł

Pozostałe wpłaty w lutym

Dziesięciny i darowizny - 29 733,23 zł
 na służbę charytatywną - 1 400,00 zł
 na remont - 1 150,00 zł
 na misję - 1 900,00 zł
 ofiara za pokoje gościnne - 400,00 zł

Nabożeństwa w Centrum Chrześcijańskim Nowe Życie

w niedziele – godz. 11.00
 w środy – godz. 18.30
 (wykład Pisma Świętego)

Nabożeństwa z naszego zboru
 w Internecie można odsłuchać
 na naszej stronie zborowej oraz obejrzeć
 na kanale YouTube - Centrum
 Chrześcijańskie Nowe Życie w Gdańsku
www.youtube.com/@ccnz



Lista urodzin



MARZEC

1 marca - Piotr Aftanas
 3 marca - Józefa Flaszyska
 9 marca - Mirosława Arczyńska
 10 marca - Anna Gołoburda
 13 marca - Michalina Wojciszke
 17 marca - Łukasz Szczepaniuk
 21 marca - Marta Kupryjanow
 22 marca - Zuzanna Plichta
 25 marca - Michalina Aftanas
 25 marca - Gabriel Kosętko
 25 marca - Andrzej Prądziński
 25 marca - Tymoteusz Uhlenberg
 26 marca - Agnieszka Animucka
 29 marca - Romuald Majda
 29 marca - Zofia Węgrzecka
 31 marca - Andrzej Plichta

KWIECIEŃ

7 kwietnia - Estera Uhlenberg
 16 kwietnia - Robert Byczkowski
 16 kwietnia - Mariola Robak
 22 kwietnia - Marcelina Kukołowicz
 24 kwietnia - Barbara Wójcikiewicz
 26 kwietnia - Natalia Wenskowska
 26 kwietnia - Michał Witwicki
 28 kwietnia - Rafał Wenskowski
 29 kwietnia - Tymoteusz Wanionek

1,5 PROCENT DLA JANINKI GRZENKOWICZ

Od kilku już lat mamy możliwość przeznaczania 1 proc. rozliczanych podatków rocznych na wybrany cel tzw. pożytku publicznego. W tym roku to już 1,5 proc. i mamy okazję przeznaczyć go tym razem na cel bardzo, jak myślę, szczególnie nam bliski.

Michał i Agnieszka Grzenkowicz przez wiele lat byli członkami naszego zboru, jakiś czas temu przeprowadzili się poza Gdańsk. Cały czas utrzymują z nami bliskie relacje, od jakiegoś czasu odwiedzają zbór regularnie z trzema córkami. Najmłodsza z nich, Janeczka urodzona w czerwcu 2021 roku, wymaga stałej i kosztownej rehabilitacji jako dziecko z zespołem Downa. Można przekazać na ten cel darowiznę, wpisując w zeznaniu podatkowym PIT w rubryce, przeznaczonej na wskazanie organizacji wspieranej przez nas 1,5 proc. naszego podatku nr KRS 0000037904. **Bardzo ważne: w rubryce „Informacje uzupełniające - cel szczegółowy 1,5%” należy wpisać: 40238 Grzenkowicz Janina.** Prosimy też o zaznaczenie w zeznaniu podatkowym pola „Wyrażam zgodę”.

To jedyne potrzebne informacje. Dla szybszej weryfikacji i księgowania wpłat bardzo prosimy nie wpisywać zdrobnień ani słów odmienionych przez przypadki jak również słów: dla, na, leczenie, rehabilitacja, itp.

Pamiętajmy o słowach apostoła Pawła z Listu do Galacjan (6, 10): (10): *„gdy tylko mamy możliwość, wyświadczajmy dobro wszystkim, a zwłaszcza domownikom wiary”.* ■



Konto bankowe zboru Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku

Bank Pekao SA | O/Gdańsk

Nr 94 1240 1242 1111 0000 1587 6724

Wszelkie ofiary mające na celu wspieranie działalności zboru Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku można wpłacać w formie gotówkowej bezpośrednio do kasy zborowej po nabożeństwach lub przelewem na konto bankowe zboru. Wpłacając ofiarę, należy podać cel wpłaty. Wpłaty bez żadnej adnotacji są księgowane jako ofiary na cele ogólne.

Zapraszamy do współtworzenia PS

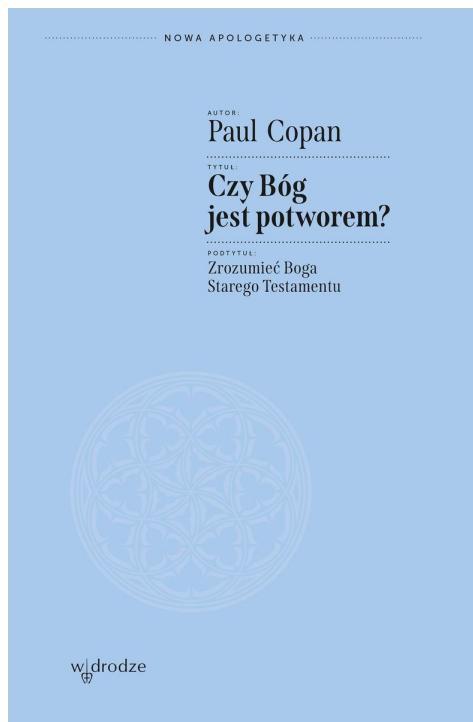
Twórzmy razem miesięcznik zborowy i budujmy wzajemnie swoje życie duchowe! Masz pomysł ale nie czujesz się na siłach by przenieść go na papier - zgłoś się do nas!

Prosimy także o modlitwę w intencji zborowego pisma. Wierzmy, że Pan może przygotować sobie w naszym zborze prawdziwą armię ludzi, którzy będą chcieli służyć piórem, klawiaturą komputera czy aparatem fotograficznym by budować się w wierze.

BOŻA MORALNOŚĆ

„Czy Bóg jest potworem?” - Paul Copan

Czy Bóg jest arogancki? Czy karze ludzi zbyt surowo? Czy odpowiada za czystki etniczne i ludobójstwo? Czy jest opresyjny wobec kobiet, znęca się nad dziećmi i promuje niewolnictwo? Czy nawołuje do przemocy? Słowem - czy Bóg wyłaniający się z kart Starego Testamentu jest potworem? Paul Copan, odpowiadając w swojej książce między innymi na zarzuty tzw. nowych ateistów, nie tylko dokonuje starannej egzegezy kontrolerskich fragmentów Pisma Świętego, ale również umieszcza je w odpowiednim kontekście historycznym i literackim. ■



PS Nr [331] – marzec 2024

Wydawca: Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku, <http://www.ccnz.pl>

Redakcja: Jarosław Wierchołowski [redaktor naczelny; 504602484], Anna Biernacka [skład], Martyna Drobotowicz; Tomasz Biernacki; Piotr Aftanas

Kontakt: PS@ccnz.pl

Kontakt z pastorem: 604790232, biuro@ccnz.pl; Stoisko z literaturą i multimediami: piotr@ccnz.pl

Wpłaty na PS kierować na nr konta: **94 1240 1242 1111 0000 1587 6724** z dopiskiem: „darowizna na cele wydawnicze”.

Uwaga! Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz dokonywania zmian stylistycznych w materiałach nadawanych do redakcji PS.